

TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

LIPIEC-SIERPIEŃ  
7-8/143-144/2015  
ISSN 1731-4704

7-8





Fot. Magdalena Kujawa

Choć nasi stali Czytelnicy będą zapewne opuszczać na jakiś czas Toruń, by udać się na wakacyjny odpoczynek, liczymy, że zdążą choć w części skorzystać z letniej oferty kulturalnej miasta. Do tego samego zachęcamy również tych, którzy do nas przyjechali wypocząć, bo może się okazać, że warto zostać tu na dłużej. A do wyboru w ramach Kulturalnego Lata jest naprawdę wiele. Oprócz sprawdzonych od lat wydarzeń, takich jak Koncerty pod Gwiazdami, Nova Muzyka i Architektura, Festiwal Piosenki i Ballady Filmowej, pojawią się w tym roku również premierowe propozycje. Na początku lipca artystyczne instalacje w okolicach placu Rapackiego złożą się na Festiwal Wizje.

Po latach wraca do nas również Festiwal Teatrów Ulicznych. A na zakończenie wakacji czeka publiczność najbardziej spektakularne wydarzenie, którego poprzednia edycja zyskała miano Produktu Turystycznego Roku - Bella Skyway Festival. Życzymy więc i torunianom, i gościom wspaniałych chwil wytchnienia od pracy. A na relaks oczywiście nie ma nic lepszego, jak dobry koncert, spektakl czy wystawa.

Redaktor prowadząca  
Magdalena Kujawa

IKAR

Ikara w wersji elektronicznej: [www.torun.pl](http://www.torun.pl), zakładka ikar; [www.facebook.com/ikartorun](http://www.facebook.com/ikartorun)

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wąty gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl), [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar))

Okładka i program: Marcin Treichel

Foto: M. Kujawa, M. Litwin, L. Kamiński, A. Zakrzewski, M. Czarnecki, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, [www.treichel.pl](http://www.treichel.pl))

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

Nakład: 2300 egz.

## ■ Wydarzenie lata 2-9

Klasyka od Nova  
Pod kobiecym niebem  
Wodewil, cyrk i poezja  
Wizjonerzy  
W blasku  
Piosenka w roli głównej

## ■ Dawni torunianie 10

A co na to anatom?

## ■ Repertuar na lato 11-30

Programy instytucji kultury

## ■ Wydarzenie lata 31-32

Zharmonizowani

## ■ Dobrze, bo toruńskie 32-33

Miasto nieoczywiste

## ■ Rozmowa miesiąca 34-37

Uwolnić kadr – wywiad z Markiem Czarneckim

## ■ Kulturalny czerwiec w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

## ■ Lektury z górnej półki 40

Fakty medialne

# Klasyka od Nova



Carlo Torlontano

**■ Od lat podróżujemy z tym festiwalem po różnych klimatach muzyki klasycznej oraz po reprezentacyjnych wnętrzach Torunia. W tym roku jednak cykl uzupełniony zostanie o nowe elementy, dlatego mamy też drobną korektę w nazwie. Przez całe lato trwać będzie Międzynarodowy Festiwal „Nova Muzyka i Architektura”.**

Dziesięć muzycznych spotkań, zwykle w sobotnie wieczory, to wyprawy m.in. do Francji, Finlandii, Słowacji, na alpejskie szczyty, a stąd już całkiem blisko do gwiazd. Ale koncerty nie będą w tym roku jedyną atrakcją festiwalu. Uzupełnione zostaną m.in. o projekcje filmów, w których muzyka gra istotną rolę. Zobaczymy więc „Kopię mistrza”, „Pana od muzyki” i „Wieczną miłość”. Szczególnym filmowym wydarzeniem będzie „Chopin the Space Concert”, który zaprezentowany zostanie 15 sierpnia w Planetarium. Zdjęcia nakręcone zostały podczas wyprawy kosmicznej STS-130, w czasie której astronauta słuchali płyty z muzyką Chopina. Przed projekcją o filmie opowie reżyser Adam Ustynowicz. Na wszystkie seanse wstęp będzie wolny. Ponadto w ramach festiwalu zaprezentowane

zostaną trzy wystawy. W Galerii Tumult zobaczymy „Architekturę muzyki na świecie” – plansze ze zdjęciami najlepszych akustycznie sal. Projekcji filmu w Planetarium towarzyszyć będą zdjęcia astronauty Soichi Noguchi, zaś w CSW w ramach festiwalu „Tormiar” czynna jest ekspozycja „Wszechstronni rzemieślnicy i utalentowani artyści”. To nie koniec festiwalowych nowości. Dwukrotnie, 11 lipca i 8 sierpnia, odbędzie się dla dzieci wycieczka po Toruniu, która poprowadzi je śladami Chopina. Na to wydarzenie trzeba się zaopatrzyć w bezpłatne wejściówki, dystrybuowane, podobnie jak bilety na koncerty, w Dworze Artusa.

## Muzyczne podróże

Najważniejsza jednak na festiwalu jest oczywiście muzyka w połączeniu ze wspaniałą toruńską architekturą. Festiwal rozpoczęty w końcówce czerwca Wieczorem Trzech Tenorów, zabierze nas na wiele fascynujących wycieczek. 4 lipca, wraz z duetem fortepianowym Duo Benzakoun, siedząc w Sali Wielkiej Dworu Artusa, znajdziemy się jednocześnie we Francji. Znakomici artyści cenieni są nie tylko za kunszt techniczny, ale także za „zdolność do ukazywania emocji, często znacznie bogatszych niż te wynikające z zapisu utworu”, jak pisano w „Ouest France”. W ich wykonaniu usłyszymy fortepianowe transkrypcje kompozycji francuskich mistrzów. Wieczór Tempus Fantasy – pod tą intrygującą nazwą kryć się będzie niezwykle projekt łączący muzykę klasyczną z elektroniką. 18 lipca w Dworze Artusa wystąpi utytułowana pianistka Katarzyna Borek oraz Vojto Monteur, znany m.in. z zespołu Miloopa. Zaprezentują materiał z płyty „Tempus Fantasy”, która, jak piszą twórcy, jest „wyrazem wiary w to, że muzyka nie zna granic i może połączyć ludzi pochodzących z różnych środowisk”.



Katarzyna Borek i Vojto Monteur

Niecka w CSW wypiętrzy się 25 lipca w górskie szczyty. Stanie się tak za sprawą grającego na rogu alpejskim Carlo Torlontano. Atrakcją, oprócz muzyki, będzie sam instrument, liczący prawie cztery metry długości. Artyście z Włoch towarzyszyć będzie Kwartet Smyczkowy Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. W gotyckim kościele św. Jakuba 1 sierpnia zagości muzyka baroku. Na kopiach instrumentów dawnych, takich jak skrzypce barokowe i wiola da gamba, zagra troje fińskich muzyków, którzy oprócz kompozycji J.S. Bacha, D. Scarlattiiego i D. Castelliego wykonają również utwory ich rodzimych kompozytorów.

Po Wieczorze Fińskim, 8 sierpnia przyjdzie czas na Wieczór Słowacki. W Sali Senatu Collegium Maximum UMK będzie okazja do posłuchania dwójga wybitnych artystów z sąsiedztwa. Wystąpi znakomita gitarzystka Miriam Rodriguez Brüllová, zwyciężczyni licznych międzynarodowych konkursów, oraz solista słowackiej Opery i Teatru Narodowego baryton Pavol Remenár. W programie znalazły się utwory kompozytorów słowackich XIX i XX w., arie z „Cyrulika sewilskiego”, „Don Giovanniego”, pieśni Schuberta i tanga hiszpańskie.

## Pieśni pełne ducha

Wielką popularnością cieszą się, obecne na festiwalu od kilku lat, koncerty gospel. W niedzielę, 16 sierpnia w kościele akademickim Ducha Świętego usłyszymy afro-amerykańską formację spod Düsselddorfu Peter Mante's Gospel Project, która z pewnością zarazi publiczność radosną energią. Tradycją festiwalu jest też prezentacja młodych utalentowanych pianistów, uczestników Piano Paderewski Academy. 22 sierpnia wystąpią oni w Dworze Artusa wraz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną. W programie znajdują się koncerty fortepianowe m.in. Chopina, Griega, Beethovena i Rachmaninowa.

Na finał festiwalu odwiedzimy wspaniałe gotyckie wnętrza kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W Wieczorze Oratoryjnym zabrzmie arcydzieło Józefa Haydna „Stworzenie świata”. W wykonaniu utworu wezmą udział wspaniali soliści oraz jeden z czołowych polskich zespołów - Chór Narodowego Forum Muzyki z Wrocławia. Na te trzy ostatnie wydarzenia wstęp jest wolny. **(maki)**



# Pod kobiecym niebem

koncerty  
pod  
gwiazdami  
2015

■ Słowo „gwiazda” jest rodzaju żeńskiego. Ten fakt wzięli sobie do serca organizatorzy letniego cyklu **Koncerty pod Gwiazdami** i w tym roku **zdominują go utalentowane panie.**

Obchodzące 20-lecie istnienia Centrum Kultury Dwór Artusa co roku zabiera publiczność w muzyczną podróż pełną zróżnicowanych wrażeń. I choć sale budynku przy Rynku Staromiejskim 6 zachwycają wystrojem, dworscy pracownicy wiedzą, że latem nie wytrzymają one konkurencji ze świeżym powietrzem i pogodnym niebem. Dlatego przenoszą wydarzenia w gościnną przestrzeń amfiteatru Muzeum Etnograficznego, gdzie przez siedem wieczorów (mniej więcej raz w tygodniu) będzie można posłuchać bardzo różnorodnej muzyki, ale zawsze na wysokim poziomie.

## Aktorskie szlify

I choć rzeczywiście bohaterkami większości spotkań będą wspaniałe kobiety, początek i koniec cyklu należy do mężczyzn. Otwarcia Koncertów pod Gwiazdami dokonali jeszcze w czerwcu trzej świetni toruńscy wokaliści: Mariusz Lubomski, Adam Nowak (Raz Dwa Trzy) i Maciej Tacher (znany z zespołu Manchester). To jedyny koncert, który odbył się na Rynku Staromiejskim.

Pierwszy lipcowy koncert (3.07.) przyniesie wielką dawkę energii, alternatywno-rockowego grania i prowokacyjnych tekstów. To wszystko w wykonaniu Marii Peszek, artystki, która z powodu swojego wyrazistego wizerunku przez jednych jest uwielbiana, przez innych odrzucana. Najwięcej kontrowersji wywołała swoją ostatnią płytą „Jezus Maria Peszek”, w której ostro odnosi się do takich kwestii, jak religia i polskość oraz opowiada o skrajnych stanach emocjonalnych. Podczas koncertu usłyszymy jednak również

utwory z wcześniejszych płyt: „Miasto Mania” i „Maria Awaria”. Maria Peszek nie byłaby sobą, gdyby na koncert nie zaplanowała też jakiejś niespodzianki.

Kolejną, obok Peszek, wokalistką z aktorskim wykształceniem będzie Katarzyna Groniec. Artystka chętnie sięga po repertuar sprzed lat, przypominając wspaniałe piosenki ze świetnym tekstem. W programie „Zoo” 12 lipca usłyszymy utwory do słów Agnieszki Osieckiej. Będą to zarówno wielkie hity jak „Uciekaj moje serce”, jak i piosenki mniej znane. „Szukałam kompozycji, które dobrze zabrzmiały w wersji elektronicznej, a one same ułożyły się w taką dziwną opowieść od narodzin po śmierć” – opowiadała w radiowej Jedynce Katarzyna Groniec. Koncert uzupełnią ciekawe wizualizacje.

## Przebojowe panie A.

Dwa kolejne wieczory to spotkania z paniami, które pochodzą z różnych muzycznych światów, ale łączy je to, że na swoim koncercie mają mnóstwo przebojów. Dlatego właśnie obie zagrają koncerty złożone z największych hitów z ich repertuaru. 17 lipca rockowe rytmy i muzykę taneczną z wyższej półki zaproponuje Agnieszka Chylińska. Choć największe triumfy święciła z zespołem O.N.A., jej charakterystyczna chryпка i sceniczna charyzma sprawiają, że jako solistka ma również rzesze fanów. Usłyszymy więc utwory począwszy od płyty „Modlishka”, na „Modern Rocking” skończywszy. Fanów nie brakuje również Ani Dąbrowskiej, artystce o znacznie łagodniejszym scenicznym emplot. Kto więc woli w muzyce nutkę nostalgii, z pewnością chętnie posłucha na żywo wokalistki, która ma na swoim koncercie liczne statuetki

Fryderyków, a niemal każda jej płyta pokrywa się platyną. Będzie to również okazja do posłuchania kilku utworów z przygotowywanej właśnie płyty.

## Ci mężczyźni!

Zanim Koncerty pod Gwiazdami wróciły do letniego programu Dwór Artusa, przez kilka lat organizowano w wakacje festiwal jazzowy. O miłośników tego gatunku zadbają twórcy programu 2 sierpnia, kiedy na scenie pojawi się Anna Maria Jopek. Wyjątkowy głos i znakomite interpretacje piosenek zyskują wspaniałą oprawę, za którą odpowiedzialni będą czołowi polscy muzycy: Krzysztof Herdzin, Robert Kubiszyn i Piotr Nazaruk. A ponieważ każdy z nich potrafi grać na wielu instrumentach, w trójkę zbudują niezwykle bogate dźwiękowe światy.

Jako się rzekło, Koncerty pod Gwiazdami zepnie klamra w postaci śpiewających mężczyzn. 7 sierpnia wystąpi artysta, który wylansował jeden z największych polskich letnich przebojów „Kobiety lubią brąz”, ale hitów ma swoim koncercie znacznie więcej. Nic więc dziwnego, że na scenie funkcjonuje z powodzeniem już od 25 lat. Ryszard Rynkowski i jego jubileusz będzie więc mocnym akcentem na zakończenie przygotowanych przez CK Dwór Artusa muzycznych „darów losu”.

(mał)

# Wodewil, cyrk i poezja

■ Po latach nieobecności do Torunia wrócił letni Festiwal Teatrów Ulicznych. W ciągu wakacji widzowie zobaczą pięć przedstawień.

W ostatnich latach toruńska publiczność miała okazję zobaczyć wspaniałe teatry uliczne z różnych zakątków Europy w formie pojedynczych prezentacji. Co roku w czerwcu, niezależnie od pogody, gromadziły one tłumy widzów. W 2012 r. w „Maudits Sonnants” grupy Transe Express, zaś w 2013 r. w „Envolée Chromatique” oglądaliśmy podniebne akrobacje z muzyką na żywo, rok temu zmagania ludzi z gigantyczną maszyną w „Basculoscopia” zaprezentowała grupa Pipototal.

- Duże zainteresowanie widzów tą formą sztuki skłoniło nas do rozszerzenia formuły prezentowania spektakli plenerowych. Toruń zyska w ten sposób nowy festiwal – mówi dyrektor Toruńskiej Agencji Kulturalnej **Krystian Kubjacyk**.

Pierwszą, niezwykle ciekawą odsłonę festiwal miał jeszcze w czerwcu. Dwukrotnie na placu przed Halą Sportowo-Widowiskową zaprezentowali się włoscy artyści z Ondadurto Teatro w przedstawieniu „C'era una volta”. Połączyli oni taniec, akrobację i tekst z muzyką na żywo, technologią i ruchomą scenografią. Twórczo przeobrażając baśnie i legendy, w ironiczny sposób odnieśli się do rzeczywistości.

Pozostałe spektakle odbywać się będą na starówce. Na kolejny Toruńska Agenda Kulturalna zaprosi w niedzielę, 26 lipca. Tym razem zobaczymy naszych południowych sąsiadów. Czeski zespół Bratri v Tricku w przedstawieniu „Plavorna” wykorzysta sztuczki cyrkowe, takie jak żonglerka, chodzenie po linie i akrobacje w parach. Jak to

# Wodewil, cyrk



u Czechów bywa, poetycki nastrój łączyć się będzie z licznymi elementami humorystycznymi.

Dwukrotnie 8 sierpnia zaprezentuje się znany w Toruniu gdański Teatr Pinezka. To grupa z ogromnym stażem, działa bowiem

od 35 lat. Przez ten czas artyści przejechali ze swoimi spektaklami niemal cały świat i zdobyli mnóstwo nagród. Po Pinezce możemy oczekiwać cyrkowej clownady, szcudła, akrobacji, żonglerki, a także tańca, masek, marionetek i interakcji z publicznością. W wykonaniu gdańszczan zobaczymy dwa przedstawienia: „Marionetarium Klauna Pinezki” oraz „Stary Klaun i morze”. „Teatr uliczny jest dla ludzi w każdym wieku. W każdym z nas jest dziecko, my staramy się przywołać świat dzieciństwa, chwile radości” – mówi w wywiadzie dla kultura.trojmiasto.pl szef teatru Przemysław Grządziela.

Na zakończenie cyklu 22 sierpnia spotkamy się ze stołecznym Teatrem Pijana Sypialnia. „Wysłuchujemy się w gwar miasta, rozmowy ludzi w pociągach, programy telewizyjne i to wszystko przenosimy na scenę. Bawimy się formą i konwencjami, ponieważ chcemy tworzyć spekta-



## Wizjonerzy

■ **Wizja – widzenie, przywidzenie, obraz stworzony w czyjejś wyobraźni, pomysł na coś, obraz z ekranu telewizyjnego. Wieloznaczność tego słowa wykorzystali organizatorzy nowego Festiwalu Wizje, który 4-12 lipca odbędzie się w Toruniu.**

Jakiegokolwiek znaczenie weźmiemy pod uwagę, wizja kojarzy się z czymś, co można zobaczyć. I na tym właśnie będzie polegał ten festiwal. Publiczność obejrzy artystyczne instalacje, będące efektem wizjonerskich pomysłów ich twórców. A ponieważ owe dzieła pojawią się w przestrzeni miasta, także ono wyglądać będzie nieco inaczej niż zwykle.

Zaproszeni do udziału artyści związani są z Toruniem. Wszystkie prace prezentowane będą w okolicach placu Rapackiego. Największym, bo liczącym aż 50 m długości dziełem będą dwie panoramy Torunia, których

kle, które są jak drzwi do innego, jeszcze nieodkrytego świata. Przecież warto kochać życie! Po prostu” – piszą o sobie twórcy. Radością życia zarażać będą publiczność w spektaklu „Wodewil Warszawski”, w którym zabiorą nas w sentymentalną podróż do przedwojennej stolicy, choć nie zabraknie także licznych odniesień do współczesności. Będzie mnóstwo piosenek i spora dawka humoru. „To opowieść miła dla ucha, która przywołuje wyjątkowy klimat Warszawy. Spektakl prosty, lecz czarujący i magiczny” – pisano na kochamteatr.info.

Wstęp na wszystkie wydarzenia festiwalu jest oczywiście wolny. **(maki)**

autorem jest toruński fotografik Marek Czarnecki (rozmowa z nim na str. 34-37), znany m.in. z tworzenia panoram 360°, wielokrotny laureat prestiżowej brytyjskiej statuetki Oskara. W jego gigantycznych zdjęciach Toruń będzie mógł się przejrzeć jak w lustrze. Katarzyna Malejka (znana m.in. z instalacji prezentowanych na Skyway'u) rozwinie przez publiczność czerwony dywan, dzięki czemu każdy będzie mógł się poczuć jak gwiazda. Natalia Wiśniewska ustawi z kolei „Ambonę myśliwską”, z której, miejmy nadzieję, uda nam się upolować mnóstwo wspaniałych wrażeń. Znany toruński muzyk, performer Stefan Kornacki przygotowuje projekt „Ustawka”. Artysta tworzy swoje prace m.in. z likwidowanych neonów bądź napisów. Usytuowanie ich w nietypowym kontekście pozwala nadać im także nowe znaczenia. Ciekawie zapowiada się również prezentacja przygotowana przez uczestników zajęć plastycznych w Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych. Z przeróżnych materiałów stworzyli oni gniazda, które zawisną w przestrzeni miasta. Kto wie, może zechcą się do nich wprowadzić ptaki?

Organizatorem festiwalu jest Toruńska Agenda Kulturalna. **(maki)**

# W blasku

■ **W Roku Świata o jeden dzień dłużej niż dotąd błyszczeć będzie w Toruniu Bella Skyway Festival. Migotliwe instalacje zmienią wygląd starówki między 25 a 30 sierpnia.**

To najbardziej oblegane wydarzenie kulturalne w naszym mieście. W ubiegłym roku uczestniczyło w nim ponad 300 tys. widzów. Nic więc dziwnego, że Bella Skyway otrzymał certyfikat dla Najlepszego Produktu Turystycznego 2014 r. Wydarzenie łączy to, co w Toruniu najcenniejsze: urodę architektury, która poprzez instalacje artystów zyskuje nowe oblicze, z tradycjami kopernikańskimi, dzięki którym kosmos jest u nas na wyciągnięcie ręki. Co roku imprezie towarzyszy inne hasło przewodnie. Tym razem brzmi ono: „MikroCUDA. MAKROskarby. Dzieła natury. Kosmos w akcji”. „Dzięki festiwalowi to, co na dzień jest zbyt małe lub zbyt odległe, zostanie uchwycone w przestrzeni miasta. Każdy z nas będzie mógł doświadczyć Kosmosu w akcji. W tym roku festiwalowi artyści będą oscylować pomiędzy skalą mikro i makro i doświadczać życia w mnogości jego wymiarów” – pisze dyrektor artystyczny festiwalu **Mário Caeiro**.

Najbardziej spektakularna instalacja tegorocznego festiwalu nie będzie zlokalizowana, jak to zwykle bywało, na budynku, lecz w nurcie

Wisty. Na kilku połączonych kurtynach wodnych, w tym kurtynie grawitacyjnej, wyświetlona zostanie niezwykła projekcja autorstwa Bogumiła Palewicza. Ten ceniony na świecie reżyser światła doskonale znany jest torunianom, gdyż to on jest autorem aranżacji światła i wody w seansach fontanny Cosmopolis.

Francuscy artyści z grupy Tilt przygotują instalację „Bukiet abażurów”. Olbrzymie lampy usytuowane w przestrzeni miasta i świecące ciepłym, wolno zmieniającym się światłem, wprowadzą doń domową, ale też niezwykle poetycką atmosferę. Nie zabraknie na festiwalu elementów interaktywnych. Takim będzie „Chmura” duetu Caitlind r.c. Brown i Wayne Garrett z Kanady. Złoży się na nią sześć tysięcy żarówek, które będzie można dowolnie włączać i wyłączać.

- Zależało nam, aby w tym roku pojawiło się więcej instalacji angażujących do zabawy widzów – podkreśla rzecznik prasowy Toruńskiej Agencji Kulturalnej Przemysław Draheim.

Bella Skyway nie zapomina także o lokalnych artystach. W tym roku do współpracy zaproszone zostały dzieci i młodzież z Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka oraz z Gimnazjum nr 2 i Zespołu Szkół nr 28. Po okiem Piotra Florianowicza i Katarzyny Skrobały z GiOPTD stworzą oni instalację „Światłoczułe”, złożoną z 60 fosforyzujących brył i 2,5 km sznurka.

To oczywiście nie wszystkie atrakcje przygotowane na tegoroczny festiwal. Jak zawsze, spacerując toruńską starówką, będziemy w ostatnim wakacyjnym tygodniu zaskakiwani co rusz błyszczącymi dziełami sztuki, które pozwolą spojrzeć świeżym okiem na dobrze znane zaułki i po raz kolejny odkryć niezwykłą magię miasta. Szczegóły festiwalu na [www.bellaskyway.pl](http://www.bellaskyway.pl) (maki)

# Piosenka w roli głównej

■ **Choć pierwotnie służyły jako tło, podczas tej imprezy stają się głównymi bohaterkami. Wspaniałe utwory muzyczne po raz szósty 23-25 lipca rozbrzmiewać będą w Toruniu na Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej.**

Jedną z najbardziej znanych polskich kompozycji filmowych – ballada do słów Agnieszki Osieckiej, z muzyką Krzysztofa Komedy „Nim wstanie dzień” – pochodzi z filmu nakręconego w Toruniu. Stąd właśnie pomysł na uczynienie naszego miasta stolicą piosenki filmowej. Kluczowe sceny „Prawa i pięści” Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórczewskiego rozgrywały się na Rynku Nowomiejskim. Dlatego wieńczący festiwal Koncert Galowy z udziałem gwiazd piosenki i kina odbywa się co roku właśnie w tym miejscu. Ale zanim odbędzie się gala, na publiczność czeka nie mniejsza dawka artystycznych wrażeń.

Jednym z najważniejszych elementów festiwalu jest konkurs dla młodych wokalistów. Jego wysoki poziom wynika stąd, że uczestnikami rywalizacji są często artyści mający na swoim koncie ogólnopolskie sukcesy w innych przeglądach. Laureaci zazwyczaj prezentują nie tylko wielki talent wokalny, ale również dają popis wspaniałej, często nowatorskiej interpretacji muzycznych hitów. Na otwarcie festiwalu zaplanowano koncert „Andrew Lloyd Webber – Król Musicalu”. Piosenki autora największych hollywoodzkich przebojów (m.in. musicali „Koty”, „Upiór w operze”) zabrzmią w interpretacji niezwykle rozśpiewanych aktorów Teatru Rampa. Gościem festiwalu będzie również świetna wokalistka Anita Lipnicka. W jej wykonaniu usłyszymy utwory ze ścieżki dźwiękowej do „Młodych wilków” Jarosława Żamojdy. Najważniejszym punktem festiwalowego programu jest Koncert Galowy,



w którym występują zwykle znani i lubiani śpiewający aktorzy. W tym roku organizatorzy postawili przede wszystkim na aktorów teatralnych. Wystarczy wymienić Annę Srokę-Hryń, której kunszt podziwiać można w spektaklu Impresaryjnego Teatru Muzycznego „Lady Day w Emerson Bar & Grill”, gdzie wcieliła się w postać Billie Holiday i znakomicie wykonuje piosenki z jej repertuaru. Wraz z niezwykle lubianym przez publiczność Kacprem Kuszewskim (na zdjęciu) poprowadzi ona koncert. Gala będzie również okazją do posłuchania laureatów Przeglądu Konkursowego.

Szczegóły festiwalu na stronie [www.piosenkafilmowa.pl](http://www.piosenkafilmowa.pl) (maki)

# A co na to anatom?

■ W 1755 r. w Toruniu przyszedł na świat **Samuel Thomas Soemmerring**, wybitny naukowiec, który swą sławą i różnorodnością zainteresowań niemal dorównał Kopernikowi.

Podobno jeszcze w rodzinnym Toruniu, asystując przy sekcjach zwłok wykonywanych przez ojca – miejskiego lekarza, Samuel zainteresował się medycyną, a w szczególności anatomią ludzkiego ciała. Studia w Getyndze zakończył szczegółową rozprawą o budowie mózgu, którą opatrzył własnoręcznie wykonanymi ilustracjami. Była to dobra zapowiedź jego dalszej kariery. Pracował później jako profesor anatomii w niemieckim Kassel, Moguncji i Frankfurcie nad Menem, publikując wiele szczegółowych prac o budowie ciała człowieka, które na długie lata stały się podstawowymi podręcznikami dla adeptów medycyny. Najcenniejsze z nich dotyczyły budowy organów zmysłów, w tym delikatnego oka.

Ku dość dużemu zdziwieniu współczesnych Soemmerring dowodził w swoich pracach m.in., że Europejczycy i Afrykańczycy należą do tego samego gatunku. Sporą wdzięczność zaskarbił sobie u ówczesnych kobiet, wykazując naukowo ogromną szkodliwość wciskanych na nie przez wieki obcisłych gorsetów. Wielką popularność przyniosły mu także krytyczne rozważania nad rzekomo humanitarną karą pozbawienia życia przez ścięcie gilotyną oraz poszukiwania, których celem było zlokalizowanie w ludzkim ciele organu będącego siedzibą duszy człowieka. Soemmerring uznał, że jest nim nie serce, ale mózg, a dokładniej płyn wypełniający mózgową komorę. Wielki uczyony miał jeszcze kilka innych naukowych pasji. Jako pierwszy dokonał rekonstrukcji wyglądu latającego gada – pterozaura, uznając go jednak za rodzaj nietoperza. Próbował także swoich sił jako wynalazca – w 1809 r. zaprezentował w Monachium pierwszy na świecie elek-



trochemiczny telegraf, którym zdołał przesać wiadomość na odległość 3 km.

Sława Soemmerringa pozwalała mu przebiegać w zaproszeniach do podjęcia pracy na najlepszych europejskich uczelniach, był też członkiem kilkadziesiątu akademii i towarzystw naukowych. Jego nazwisko nadano pewnemu kra-

terowi na Księżycu oraz włączono do łacińskich nazw kilku gatunków przywoitych zwierząt – somalijskiego geparda, japońskiego bażanta i południowoafrykańskiej gazeli. Dla nas najistotniejsze jest, że wielki uczyony nie zapomniał o swoim pochodzeniu. Do końca życia (zm. 1830 r.) przysyłał do toruńskiego gimnazjum swe publikacje, pamiętki i naukowe przyrządy. Obyśmy i my o nim nie zapomnieli.

dr Michał Targowski



## KONKURS

Proszę podać adres domu, w którym urodził się Samuel Thomas Soemmerring.

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem do 20 sierpnia przesać nam maila z poprawną odpowiedzią na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania gadzety promocyjne Torunia. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Właścicielem toruńskiej firmy piernikarskiej, założonej w 1857 r., konkurującej z fabryką Weeseego, był Herman Thomas. Nagroda trafia do Pani Hanny Czech.

# Zharmonizowani



Rachelle Plas

■ Ten mały instrument od 2001 r. udowadnia w Toruniu, że ma wielką siłę i że znakomicie brzmi nie tylko w muzyce bluesowej, ale także w jazzie, country, folku, rocku, a nawet klasyce. 21-23 sierpnia w salach i plenerach starówki odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Harmonijki Ustnej „Harmonica Bridge”.

Jak zawsze można się spodziewać spotkania z wirtuozami tego instrumentu z wielu krajów. W tym roku przyjadą do nas goście z Czech, Francji, Niemiec, Węgier, Wielkiej Brytanii, USA i oczywiście z Polski. Koncerty odbywać się będą wczesnym popołudniem pod pomnikiem Kopernika (na te wstęp będzie wolny), zaś wieczorami kolejno na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego, w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego oraz w Dworze Artusa (na nie obowiązują będą bilety). Oprócz koncertów jak zawsze zaplanowano warsztaty harmonijkowe. W Domu Muz pokazana zostanie również wystawa fotograficzna Zbigniewa Jędrzejczyka „Skrzyżowanie bluesowych dróg”.

Najważniejsza jest jednak muzyka. Pierwszego dnia pod pomnikiem Kopernika od godz. 13.00 grać będzie Golden Virginia Playboys. To nowa, założona w ubiegłym roku formacja wirtuoza harmonijki Tomka Kiersnowskiego, lidera popularnego Kłusem z Bluesem. Po muzykach można się spodziewać chicagowskiej odmiany tej muzyki. Następnie u stóp Kopernika zagra czołowy czeski bluesman Charlie Slavik, znakomity instrumentalista, który ma na swoim koncie współpracę z licznymi krajowymi i zagranicznymi wykonawcami. W sobotę usłyszymy tylko jeden zespół, za to emanujący taką energią, że wystarczyłoby jej dla kilku innych. Prosto z krakowskiego rynku na rynek w Toruniu przemieści się 9-osobowa formacja Kraków Street Band. To mieszanka wybuchowa, na którą składają się brzmienia bluesowe, jazzowe, gospel, soul i bluegrass. Szerszej publiczności zespół zaprezentował się, dochodząc do finału telewizyjnego show Must Be The Music.

Niezwykle rzadko mamy okazję gościć grające na harmonijce panie. Tym bardziej nie można ominąć pierwszego wieczornego koncertu festiwalowego, który odbędzie się w piątek na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego. Usłyszymy młodą, ale mającą na swoim koncie liczne sukcesy francuską instrumentalistkę i wokalistkę Rachelle Plas. Szlify w grze zdobywała u znanego torunianom z wcześniejszych edycji imprezy znakomitego Grega Złapa. Jej muzyka balansuje między bluesem, jazzem, country i gospel. Ten wieczór w całości należeć będzie do młodych-zdolnych, gdyż zaraz potem na scenie zagości

harmonijkarz i kompozytor jazzowy Konstantin Reinfeld z Niemiec. Mimo młodego wieku jego grę cechuje niezwykła dojrzałość brzmienia.

Sobotnie spotkanie z muzyką odbędzie się w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego, gdzie najpierw usłyszymy Węgrów z Matyas Pribojszki Band, a następnie zespół Giles Robson & The Dirty Aces z Wielkiej Brytanii. Liderem węgierskiej formacji jest doceniony nie tylko w swoim kraju, ale i w Europie wirtuoz harmonijki. Styl reprezentowany przez jego band wymyka się jednoznacznym klasyfikacjom, ale stanowi połączenie improwizowanego bluesa z groovem i funkiem. Kto lubi dynamiczne, radosne rytmy, na pewno nie będzie zawiedziony.

Formacja Giles Robson and The Dirty Aces szerokiej publiczności dała się poznać dzięki współpracy z synem Muddy'ego Watersa, Mudem Morganfieldem (mieliśmy okazję słuchać go w Toruniu w Od Nowie). Wspólne występy udowodniły, że wszyscy członkowie zespołu to światowa liga. Kto lubi klimaty bliskie muzyce Toma Waitsa, Boba Dylana, Sonny'ego Boy'a Williamsona, a nawet Elvisa Presley'a, będzie usatysfakcjonowany.

Na zakończenie festiwalu w Dworze Artusa wystąpi Joe Powers z międzynarodowym Astor Piazzolla Project. Ten młody, niezwykle zdolny wirtuoz harmonijki znany jest na świecie z fantastycznych wykonań tanga i właśnie w takim repertuarze usłyszymy go w Toruniu. Jest to jednak artysta uniwersalny, gdyż w kręgu jego muzycznych zainteresowań są także jazz, blues, pop-rock, hip-hop, muzyka latynoamerykańska i world music.

Dyrektorem artystycznym Harmonica Bridge jest toruński wirtuoz harmonijki Sławek Wiercholski, zaś organizatorem festiwalu jest Dom Muz. **(młf)**

➔ **Gotycka starówka, Kopernik i piernik to symbole Torunia, które co roku przyciągają do nas tysiące turystów. W ostatnim czasie powstały dwa nietypowe przewodniki, które pozwolą dostrzec w naszym mieście znacznie więcej ciekawostek.**

Historyk sztuki i znawczyni dziejów Torunia Katarzyna Kluczajd wraz z wydawcą, firmą Emporium, postanowiła zwrócić uwagę na przylegające do starówki osiedle Bydgoskie Przedmieście, pełne zieleni i wspaniałych budynków z końca XIX i początków XX wieku, będących świetnymi przykładami architektury secesji, modernizmu i techniki szkieletowej. Niewielka, licząca 40 stron książeczka omawia 51 obiektów wartych zobaczenia w tej części miasta. Tekst uzupełniony jest zarówno zdjęciami współczesnymi, jak i z przeszłości. Dla ułatwienia spaceru w przewodniku umieszczono plan przedmieścia, wraz z wyznaczoną trasą zwiedzania. „Na tym obszarze jest ponad 500 zabytkowych budowli! Toruń to naprawdę nie tylko gotyk na dotyk. Genius loci Bydgoskiego mówi sam za siebie. Warto go zgłębić” – zachęca we wstępie Katarzyna Kluczajd.

5 lipca w godz. 12.00-16.00 będzie można połączyć nabycie przewodnika z wycieczką zabytkowym tramwajem po Bydgoskim Przedmieściu (zakup przewodnika w cenie 8 zł upoważni do przejazdu). Poza tymi okolicznościami książeczkę kupić będzie można w sklepie Emporium, Ośrodku Informacji Turystycznej i kilku księgarniach.

### KONKURS

Od Emporium mamy dla Państwa 5 egzemplarzy przewodnika. By go otrzymać, należy do 15 sierpnia nadesłać poprawną odpowiedź na pytanie:

**Gdzie na Bydgoskim Przedmieściu był tor dla wrotkarzy i co mieściło się na tym terenie w okresie PRL-u?**

Rozwiązanie prosimy nadsyłać na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwyciężki.

Drugi z bedekerów nosi przewrotną nazwę „Co ma piernik do Torunia, czyli subiektywny przewodnik po mieście (nie tylko) Kopernika dla (nie tylko) nowojorczyka” i dostępny będzie wyłącznie on-line na nowojorskim polonijnym portalu [www.dobrapolskaskola.com](http://www.dobrapolskaskola.com). Autorką publikacji



# Miasto nieoczywiste

jest toruńska pisarka Karina Bonowicz. Od lipca na stronie sukcesywnie pojawiać się będą teksty stanowiące ilustrację do haseł rozpoczynających się na kolejne litery alfabetu. Wszystkie odnoszą się do Torunia, ale opowiadają o mieście w sposób nieoczywisty. Obok faktów historycznych przytłumane są legendy i anegdoty.

- Przewodnik zawiera to, co chciałabym pokazać osobie, która przyjeżdża tu po raz pierwszy – opowiada autorka. - Wspominam np. o miejscu, w którym podczas studiów waletował Zbigniew Herbert. Opowiadam o Dworze Artusa, do którego, o czym mało kto wie, zapraszano spirytystów i wywoływano duchy. Sporo jest oczywiście informacji o Koperniku. Postanowiłam m.in. w końcu wyjaśnić słynną kwestię z „Seksmisji”, czy Kopernik była kobietą.

Nieoczywiste hasła zilustrowane są również nieoczywistymi fotografiami. Przy „J jak Jadowska” zobaczymy bramę w ruinach Zamku Krzyżac-



kiego, która prawdopodobnie stanowi wejście do opisywanej przez Jadowską magicznej rzeczywistości Torunia, czyli do Thornu. Choć portal przeznaczony jest dla Polonii, dzięki globalnej sieci dostępny jest dla każdego z każdego zakątka świata. W ten sposób, via Nowy Jork, także torunianie mogą dowiedzieć się czegoś nowego i zaskakującego o swoim mieście. **(młf)**



# Uwolnić kadr

■ Rozmowa z toruńskim artystą fotografikiem **MARKIEM CZARNECKIM**, prezesem Okręgu Kujawsko-Pomorskiego i viceprezesem Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Fotografików, członkiem elitarnych międzynarodowych organizacji i towarzystw fotograficznych. Artysta zaliczony został do 50 najlepszych fotografów panoramicznych na świecie. Jest laureatem wielu prestiżowych nagród, w tym ośmiokrotnym zdobywcą statuetki Oskara, przyznawanej przez Master Photography Association w Wielkiej Brytanii.

■ Czy miłość do fotografii rodziła się stopniowo, czy zdecydował o niej jakiś impuls?

■ W szkole średniej nie mogłem sobie pozwolić na fotografię, ale ojciec kupił mi amatorską kamerę i wtedy trochę filmowałem: a to wycieczkę szkolną, a to rozdanie świadectw maturalnych. Byłem zafascynowany tym, że coś można naświetlić, a potem, jak się puści te 20 klatek na sekundę, wydaje nam się, że jest to ruchomy obraz. Kiedy pojechałem na studia na Wschód, po pierwszym roku otrzymałem nagrodę za dobrze zaliczoną sesję i kupiłem sobie aparat marki Zenit. Uświadomiłem sobie, że otrzymałem narzędzie, które umożliwi mi zapis otaczającego świata, a jednocześnie, że mogę sam decydować, co ma być ostre, a co nie, gdzie skierować obiektyw. Wtedy doznałem oczarowania. Z czasem udało się dokupić obiektywy, potem drugi aparat. Zacząłem dużo czytać o fotografii. Po studiach wróciłem do Polski i rozpocząłem pracę, ale równocześnie nawiązałem kontakt ze Związkiem Polskich

Artystów Fotografików w Toruniu. Wtedy nie było u nas żadnych szkół fotografii. Olgierd Gałdyński prowadził dla adeptów kurs, chociaż słowo „kurs” nie oddaje tego, co się tam działo. Mieliśmy ściśle określoną tematykę, każdy z nas musiał zaliczać poszczególne dziedziny fotografii i projektowania graficznego.

■ Czyli to była taka nieformalna szkoła?

■ W tym sensie nieformalna, że nie miała akredytacji, ale stanowiła przygotowanie do późniejszych egzaminów przed Radą Artystyczną Związku Polskich Artystów Fotografików. Obrona zestawu autorskiego i zdanie egzaminu teoretycznego dawało tytuł artysty fotografa i status osoby uprawiającej wolny zawód twórczy, co zwalniało w tamtych czasach z obowiązku pracy na etacie. Niestety pół roku po moim powrocie ze studiów rozpoczął się w Polsce stan wojenny i upomniało się o mnie wojsko. Przez to nie załapałem się na egzamin w ZPAF. Po powrocie z wojska współpracowałem jako fotoreporter z Polską Agencją Interpress oraz z tygodnikiem „Kujawy” we Włocławku, dla którego wykonałem ponad setkę reportaży. Kiedy już pracowałem w Instytucie Mikroelektroniki w Toruniu, poznałem miłość mojego życia, moją obecną żonę Jadwigę. Ona wsparła mnie w tym, żeby jeszcze raz podjąć trud i w 1989 r. zdałem egzamin przed Radą Artystyczną ZPAF w Warszawie, uzyskałem dyplom artysty fotografa i prawo wykonywania zawodu.

■ Żona chyba nie miała wyjścia – musiała się zaprzyjaźnić z fotografią?

■ Kiedy była jeszcze tylko koleżanką z pracy, podobnie jak inni koledzy zastanawiała się, czemu ten młody inżynier przychodzi w poniedziałki do pracy tak nieprawdopodobnie wyczerpany. Posądzano mnie, że mocno używam życia. A ja od piątku do niedzieli poświęcałem się fotografii, więc po pracy w ciemni albo wyjazdach z aparatem byłem wykończony. W któryś weekend



**Zdjęcie w komputerze nigdy nie będzie zdjęciem autorskim. To autor decyduje, czy robi miniaturkę, czy zdjęcie wielkiego formatu. Obcowanie ze zdjęciem wydrukowanym w takim formacie, w jakim autor chciał je wykonać, pozwala dopiero w pełni zrozumieć jego myśl.**

zaprosiłem koleżankę z pracy do ciemni. Wywoływałem, powiększaliśmy zdjęcia i koleżance się to spodobało. Byłem więc zakochany w fotografii i w koleżance z pracy. Kiedyś zażartowałem w wywiadzie, że żyję z dwiema kobietami – z żoną i z fotografką. Co ciekawe, one obie również są w sobie zakochane. Obecnie żona także jest pełnoprawnym artystą fotografikiem. Takie były początki. Potem, gdy praca w instytucie się skończyła, postanowiliśmy z żoną podjąć wyzwanie i żyć z własnej wyobraźni.

■ Mówił Pan, że początkowo pracował jako fotoreporter. To, co Pan robi dziś w fotografii, jest od tego bardzo dalekie. Nie odpowiadało Panu dokumentowanie wydarzeń?

■ Po 1989 r. wydawało się, że potrzeby fotografii użytkowej, reklamowej będą narastały. Stwierdziliśmy, że próba zarabiania na tej dziedzinie to spore wyzwanie i że stanowić ono będzie dla nas świetną szkołę fotografii. Trzeba było opanować te wszystkie techniki. Zaczął się pojawiać sprzęt z Zachodu, o którym każdy marzył. Pojawiły się też możliwości wyjazdu za granicę i obserwowania pracy tych, którzy od wielu lat do tego sprzętu mieli dostęp. Później oczywiście przyszły komputery.

■ I wtedy zmieniło się całkowicie postrzeganie fotografii.

■ Dla zilustrowania tej zmiany przytoczę anegdotę. W 1994 r. wykonywałem olbrzymią sesję dla jednej z firm chemicznych. Sfotografowałem jeden z budynków, który w tym czasie był w remoncie. Żona, wiedząc, jak ten budynek ma wyglądać po remoncie, obłożyła go w Photoshopie płytami i wydrukowaliśmy zdjęcie. Któryś z kierowników spojrzał na nie i zakrzyknął: „Kiedy oni to zrobili?!” i pobiegnął oglądać budynek. Wyjaśniono mu, że remont został

ukończony tylko w komputerze. Dla tego pana fotografia była zapisem rzeczywistości. Nie wyobrażał sobie, że budynek może wyglądać na zdjęciu inaczej, niż tak, jak on go widział godzinę temu. W tej chwili z kolei nikt nie dowierza, że pewne efekty na zdjęciu udaje się osiągnąć bez Photoshopa. Nastąpiła więc potężna zmiana w mentalności. W serwisach informacyjnych fotografia wypiera słowo i coraz częściej zastanawiamy się, czy to, co jest nam pokazywane, rzeczywiście miało miejsce.

■ Rozumiem, że komercyjna działalność stanowi niezłą szkołę dla Pana jako artysty.

■ Oczywiście. Dogłębne przejście przez fotografię reklamową pozwala doskonalić warsztat. Dziś fotografia reklamowa to postprodukcja, rendering i masa innych elementów. To, oprócz samej kreacji, zmusza do niestęchanego wysiłku intelektualnego oraz perfekcji technicznej. Myślę, że w tej chwili pojedyncze osoby w Polsce dają radę żyć wyłącznie z fotografii artystycznej. Ale gdy spojrzymy na historię sztuki, wiele wybitnych osób, jak choćby Michał Anioł czy Leonardo da Vinci, nie brało się za dzieła, które dziś są powszechnie podziwiane, dopóki pełna sakiewka nie znalazła się w ich pracowni. Twórcy zawsze są w jakiś sposób opłacani, a w tak kapitałochłonnej dziedzinie jak fotografia nie ma możliwości utrzymania się bez robienia czegoś, za co ktoś chce zapłacić. Dzięki temu mamy pieniądze na życie i na to, żeby się rozwijać i realizować artystycznie. Część koleżanek i kolegów pracuje gdzieś etatowo, a fotografię uprawiają po godzinach. Ja myślę, że łatwiej jest zamknąć zarabianie i twórczość w ramach jednej dziedziny, bo inwestuje się w jednym kierunku. Uprawiając dwa zawody, można w żadnym nie być do końca spełnionym, bo coś odbywa się kosztem czegoś. Czasami część artystyczną z komercyjną udaje się połączyć. Bywa, że na zamówienie wykonuje się piękne projekty, a potem dostaje się za nie nagrody na świecie. Trzeba tylko dbać o własną wyobraźnię i warsztat. Poza tym fotografia, jak kobieta, jest niesamowicie zazdrosna o każdą godzinę, której się jej nie poświęca.

■ Wspomniał Pan o światowych nagrodach. Najwięcej z nich otrzymał Pan za fotografie panoramiczne. Skąd ta fascynacja szeroką perspektywą?

■ Zawsze uwielbiałem rybie oko. Kiedy kupiłem pierwszy obiektyw tego typu, świat stanął mi do góry nogami. Zafascynowała mnie wygięta

perspektywa, dająca po przekątnej kąt 180°. W panoramie możliwości są jeszcze większe, dlatego przed 2000 r. nabyliśmy aparat, który umożliwił robienie zdjęć obejmujących nawet 360° za pomocą obracającej się głowicy i przesuwającego w środku filmu o szerokości 6 cm. Bywało, że robiło się dwa razy po 360° i wtedy wychodziły zupełnie dziwne perspektywy. W jednym z katalogów napisałem żartem, że wziąłem się za panoramy, bo rybie oko jest niedostatecznie szerokokątne. Wyszły pierwsze panoramiczne albumy o Toruniu, o Dworze Artusa, o hotelu Marriott, katedrze gnieźnieńskiej, później kolejne. W 2005/2006 r. pojawił się sprzęt cyfrowy i zaczęliśmy tworzyć panoramy przez połączenie poszczególnych kadrów.

■ Czy to ułatwiło pracę?

■ I tak i nie. Panoramy fotografowane analogowo miały magię. Trzeba było ustawić aparat, spojrzeć przez szczelinę, wyobrazić sobie, że on zatoczy 360°. Co 15° można było zmienić parametry, by obraz na zdjęciu rozjaśnić albo pociemnić. Później należało to poustawiać na interaktywnym wyświetlaczu. Trzeba było olbrzymiego doświadczenia, żeby wiedzieć, jak to będzie ostatecznie wyglądać. Panorama dokumentuje widok, w którym mamy światło za sobą, przed sobą, z lewej i z prawej strony, należy więc korygować parametry, panować nad kontrastem. To dość skomplikowane. Czasem zużywało się 30-40 filmów dziennie. Ale slajd, który otrzymywałem po wywołaniu, był gotową panoramą. Fotografia cyfrowa daje większe możliwości, ale przy łączeniu panoramy z dziesiątek, czasami powyżej stu kadrów, trzeba mieć dużą wyobraźnię i wiedzę, bo końcowy efekt powstanie po kilku godzinach, a nawet dniach. W ogóle różnice między fotografią cyfrową i analogową to bardzo ciekawy temat. Kiedyś fotografia była materialna. Na filmie było kilkanaście warstw emulsji. Oglądając go pod światło, widzieliśmy ostrość, barwy. Jeśli film się zarysował, traciło się jedyne, niepowtarzalny oryginał. W tej chwili, jeśli zgramy plik z aparatu, można go wielokrotnie powielić i każdy z tych plików będzie tej samej jakości. Ale żeby z sygnału magnetycznego zobaczyć obraz, potrzebujemy komputera, oprogramowania, tysięcy patentów. Jeśli wyłączymy prąd – nie mamy nic. Fotografia odeszła od swojej materialności. Zrobiłem kiedyś projekt „Wojna mediów” o wojnie świata papierowego z elektroniką. Według mnie wydrukowanie fotografii jest dla niej wyzwoleniem z niewoli wirtualnego świata. Bo niezależnie od wielkości monitora

zdjęcie w komputerze nigdy nie będzie zdjęciem autorskim. To autor decyduje, czy robi miniaturkę, czy zdjęcie wielkiego formatu. Obcowanie ze zdjęciem w takim formacie, w jakim autor chciał je wykonać, pozwala dopiero w pełni zrozumieć jego myśl.

■ Skoro jesteśmy przy wolności i zniewoleniu, tego tematu dotyczył Pana olbrzymi projekt „Nasz bezpieczny świat”. Dlaczego temat zależności między poczuciem bezpieczeństwa a kontrolą wydał się Panu tak ważny?

■ 11 września 2001 r., czy tego chcemy czy nie, zmienił życie nas wszystkich. Zmiany prawne w wielu krajach pozwalały na podglądanie i podsłuchiwanie obywateli, kontrolowanie ich w znacznie większym stopniu niż dotychczas, w imię zapewnienia im poczucia bezpieczeństwa. Zdałem sobie sprawę, że nigdy nie wiem, kiedy i jak jestem kontrolowany. Zadałem więc sobie pytanie, na jakie ograniczenie wolności możemy się zgodzić w celu zachowania tejże wolności. Zaczętem wykonywać zdjęcia, napisałem manifest artystyczny, powstała strona internetowa [www.naszbezpieczny-swiat.com](http://www.naszbezpieczny-swiat.com). W projekcie brało udział ok. 200 wolontariuszy, zdjęcia były robione w 21 miejscach. Toruńska Agenda Kulturalna zabezpieczyła część finansową i organizacyjną. Wystawa składała się z ok. 150 wielkoformatowych zdjęć. Na wernisaż przyszło aż 400 osób, co świadczy o tym, że to temat ważny dla wielu ludzi. Za te zdjęcia zdobyłem 12 nagród na czterech kontynentach.

■ Teraz Pana zdjęcia będzie mogło zobaczyć znacznie więcej niż 400 osób, ponieważ w Toruniu, w przestrzeni miasta, będą prezentowane dwa Pana projekty. W lipcu na Festiwalu Wizje pokazane zostaną dwie wielkoformatowe panoramy.

■ Wpadłem na pomysł, żeby panoramę Torunia, która jest drugim cudem Polski po kopalni w Wieliczce, pokazać w formacie 3x50 m. Prezentacja będzie miała miejsce na skwerze Lucjana Broniewicza w okolicy fontanny Cosmopolis. Stojąc na Kępie Bazarowej widzimy panoramę miasta, ale z pewnego oddalenia. Pokazując ją na wieloformatowym zdjęciu, chcę ją przybliżyć, dać możliwość sfotografowania się na tle poszczególnych budynków. Ma to więc być także zaproszenie do wspólnej zabawy. Przewidziany jest konkurs dla osób, które twórczo wykorzystają tę panoramę w postaci fotografii. Autorzy najlepszych zdjęć otrzymają odbitki swojej fotografii. Panoramy będą dwie. Jedna jest zdjęciem dziennym, klasycznym. Drugie zdjęcie jest powrotem do projektu „Toruń nie-

widzialny” i wykonane zostało w podczerwieni. Jest to więc zdjęcie czarno-białe, z charakterystycznymi białymi liśćmi. Partnerem tego projektu jest Toruńska Agenda Kulturalna, która finansuje całe przedsięwzięcie, oraz drukarnia Kartel Press, która podjęła się wydruku tak olbrzymich fotografii. Plan jest taki, żeby potem te panoramy prezentować w innych miastach i krajach. Zdjęcia będą również prezentowane na specjalnie do tego celu stworzonej stronie: [www.torunxxl.marekczarneki.eu](http://www.torunxxl.marekczarneki.eu)

■ W sierpniu, podczas Bella Skyway Festival, za sprawą wystawy Pana fotografii w technice 3D wybrać się będzie można w podróż po całym województwie kujawsko-pomorskim.

■ Cztery lata temu zacząłem eksperymentować z panoramami trójwymiarowymi. To projekt przygotowany dzięki Urzędowi Marszałkowskiemu, a składa się na niego wystawa i album. To prawdopodobnie pierwsza tego typu wystawa w Europie, a być może i na świecie. Objechaliśmy z żoną całe województwo, przejechaliśmy ok. 15 tys. km, odwiedziliśmy 50 miejsc. Powstało ok. 40 tys. pojedynczych zdjęć, z których stworzyliśmy 250 panoram stereoskopowych. Na wystawę trafiły 52. Wystawa zainaugurowana została w Bydgoszczy, później pokazy zaplanowano w Grudziądzu, Włocławku, w Pałacu Lubostroń, a w sierpniu zawita do Torunia. W Bydgoszczy na wernisażu zdarzało się, że ktoś przechodząc, odchodził się od zdjęcia, żeby nie uderzyć w, jak mu się wydawało, wystający element. Wystawę ogląda się oczywiście w okularach i mam wiele sygnałów, że ludzie świetnie się bawią, patrząc na te zdjęcia.

■ Jakie projekty czekają u Pana w kolejce?

■ Mam opisanych kilkanaście projektów w Polsce i poza nią. W Rumunii rozpocząłem duży projekt archeologiczny. Akcja toczy się na przestrzeni setek i tysięcy lat. Opowiada o osobach, które będąc w jakimś miejscu, odnajdują wykopalisko pochodzące z innej epoki. Całość jest więc podróżą w czasie. Na przyszły rok planuję dwa duże projekty w naszym regionie – jeden związany z portretami, drugi z architekturą.

Rozmawiała  
Magdalena Kujawa



■ Jeden z najważniejszych symboli Torunia zyskał godną siebie siedzibę. 20 czerwca dla zwiedzających zostało udostępnione Muzeum Toruńskiego Piernika, nowy oddział Muzeum Okręgowego. Na trzech kondygnacjach dawnej fabryki pierników przy ul. Strumykowej 4 prezentowana jest historia wyrobu tego słodkiego przysmaku, od średniowiecza po czasy współczesne. Fot. Małgorzata Litwin



■ Energetyczny koncert na Wiśle w wykonaniu świetnego amerykańskiego gitarzysty, kompozytora i showmana Alvona Johnsona (na zdjęciu) był jednym z elementów obchodów Święta Miasta. Toruń co roku świętuje w okolicach dnia swojego patrona św. Jana Chrzciciela. Stałym elementem święta jest również puszczanie wianków na rzece, w nawiązaniu do świętojańskiej tradycji oraz odstonięcie katarzynek w Piernikowej Alei Gwiazd. W tym roku swoje mosiężne autografy przed Dworem Artusa złożyli mistrz kolarski Michał Kwiatkowski oraz świetny aktor filmowy i teatralny Piotr Głowacki. Fot. Lech Kamiński



■ Teatr Baj Pomorski świętował 70-lecie istnienia. Była parada, czytanie bajek, koncert, warsztaty dla dzieci i spektakle. Uroczystości trwały cały tydzień, a zwieńczone zostały premierą „Ślubu” Witolda Gombrowicza w reż. Zbigniewa Lisowskiego. To pierwsza w Polsce realizacja tej sztuki teatrze lalek. Fot. Magdalena Kujawa



■ „Rzeczy wspólne” to hasło drugiej edycji Festiwalu Architektury i Wzornictwa „Tormiar”, który odbył się w Centrum Sztuki Współczesnej. Odnosi się ono do działalności XX-wiecznych spółdzielni, których wytwory do dziś bywają ozdobą naszych domów. Dorobek toruńskiej Spółdzielni Artystów Plastyków „Rzut” można nadal oglądać na wystawie, która czynna będzie do 18 października. Fot. Magdalena Kujawa



■ W tym roku mija 80 lat od podniesienia przez Piusa XI toruńskiego kościoła św. św. Janów do rangi bazyliki mniejszej. Z okazji rocznicy przez ponad tydzień trwało święto najważniejszego z toruńskich kościołów, w ramach którego pokazano wystawy i odbywały się spacerzy z przewodnikiem. Miały miejsce również koncerty. W koncercie papieskim wystąpiła Schola Cantorum Thoruniensis, która wykonała kompozycje Sławomira Czarneckiego. Fot. Małgorzata Litwin



■ Po latach przerwy w nowej siedzibie przy ul. Różanej 1 otwarta została Mała Galeria Fotografii ZPAF, która stanowi jednocześnie siedzibę Okręgu Kujawsko-Pomorskiego Związku Polskich Artystów Fotografików. Na otwarcie zaprezentowano wystawę pokazującą dorobek twórczy członków okręgu oraz najlepsze prace nadesłane na konkurs „Świąteczna iluminacja świetlna miasta”. Fot. Lech Kamiński

# Fakty medialne

■ Choć akcja tej książki rozgrywa się we Włoszech, znakomicie odbija ona także rzeczywistość innych zakątków Europy i świata. Wraz z Książnicą Kopernikańską i wydawnictwem Nur Sur Blanc polecamy książkę Umberto Eco „Temat na pierwszą stronę”.

Maciej Robert w recenzji w tygodniku „Polityka” pisał, że „Temat na pierwszą stronę” „dorównuje najlepszym powieściom Umberto Eco – obezwładniająca erudycja łączy się tutaj z intrygą spod znaku literatury popularnej”.

Historia przedstawia się następująco. Colonna, życiowy nieudacznik, otrzymuje propozycję, która może odmienić jego los. Ma przez rok przyglądać się przygotowaniom do wejścia na rynek nowego dziennika, a potem wszystko opisać w książce, która stanie się bestsellerem. Tak naprawdę dziennik nigdy nie ma się ukazać, o czym Colonna doskonale wie, mimo to podejmuje się uczestnictwa w bliefie.

„W powieści Umberto Eco odnajdujemy elementy political fiction, thrillera, romansu i gorzkiej groteski. Jest to niepokojąca wizja współczesnego świata kształtowanego przez media, które bynajmniej nie mogą uchodzić za wolne” – piszą w nocie wydawcy.

„Kraj groteskowy, zdeformowany, niepotrafiący nawet godnie przyjąć swojego tragicznego losu. Takie właśnie są Włochy opisywane przez Umberto Eco (...) i taka jest rzeczywistość, która – zdaje się mówić autor – wykroczyła już poza wszelkie granice wyobraźni” – pisano w „La Repubblica”.



## KONKURS

Dla Czytelników mamy wraz z Książnicą Kopernikańską od wydawnictwa Nur Sur Blanc książkę Umberto Eco „Temat na pierwszą stronę”. Aby ją otrzymać, należy najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

**Jaki tytuł noszą zbiory felietonów Eco, pierwotnie publikowane w tygodniku „L'Espresso”?**

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 sierpnia na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwyciężki. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Wydany w 2010 r. tom felietonów i esejów Marka Bieńczyka to „Nowe kroniki wina”. Nagroda trafia do Pana Wojciecha Drewnika.



- |  |                                      |   |                                     |
|--|--------------------------------------|---|-------------------------------------|
| 1 Pomnik Kopernika   Copernicus Monument                               | 8 Krzywa Wieża   Leaning Tower       | 15 Katedra św. Janów   St. Johns' Cathedral | Muzea   Museums                     |
| 2 Ratusz Staromiejski   Old Town Hall                                  | 9 Spichrz gotycki   Gothic Granary   | 16 Pałac Eskenów   Eskens' Palace           | Galerie sztuki   Art galleries      |
| 3 Kamienica pod Gwiazdą   Star House                                   | 10 Brama Klasztorna   Monastery Gate | 17 Brama Mostowa   Bridge Gate              | Kina   Cinemas                      |
| 4 Dwór Artusa   Artus Court  | 11 Baszta Gołębnik   Dovecote Tower  | 18 Dwór Mieszczanski   Burgers' Court       | Teatry   Theatres                   |
| 5 Statuetka Flisaka   Raftsmen Statue                                  | 12 Brama Żeglarska   Sailor's Gate   | 19 Zamek Krzyżacki   Teutonic Castle        | Stacje benzynowe   Filling stations |
| 6 Kościół św. Ducha   Church of the Holy Spirit                        | 13 Pałac Dąbskich   Dąbski Palace    | 20 Kościół św. Jakuba   Church of St. James | Hotele   Hotels                     |
| 7 Kościół NMP   Church of the Virgin Mary                              | 14 Dom Kopernika   Copernicus House  | 21 Zbór Ewangelicki   Evangelical Church    | Kempingi   Campings                 |
| 7 Informacja Turystyczna   Tourist Information - Rynek Staromiejski 25 |                                      |   | Parkingi płatne   Parking meter     |

